opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.
Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P.K.O. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 30. (75) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 27 lipca 1930. Rok II

Biadania opozycji i rzeczywistość.

Dni ostatnie przyniosły nam szereg faktów, które są doskonałą ilustracją do znanej tezy opozycjonistów, że „powaga Państwa Polskiego doznała niesłychanego obniżenia".

Oczywiście, ilustracją w sensie odwrotnym, aniżeli życzyliby sobie pp. opozycjoniści.

Pp. Thuguci, Koziccy, Niedziałkowscy wyobrażają sobie i usiłują wmówić w społeczeństwo, że świat cały jest niesłychanie stęskniony do ich krasomówczych popisów, że zarówno wielkie mocarstwa jak i państwa pomniejsze z wytężoną uwagą wsłuchują się ilekroć na trybunie sejmowej któryś z naszych „ulubieńców publiczności" zacznie wywodzić swe dźwięczne trele. Okazuje się jednak, że jest zgoła inaczej, i minister Manoilesco oświadczył w Poznaniu prosto z mostu, że czas na realizację głębszego i wszechstronnego porozumienia pomiędzy Polską i Rumunją nadszedł właśnie teraz, gdy Polska od szeregu lat posiada stały rząd Marszałka J. Piłsudskiego i Prezydenta I. Mościckiego, zaś Rumunja uzyskała stabilizację swych stosunków wewnętrznych przez wstąpienie na tron króla Karola. Przedstawiciel rządu naszej sojuszniczki nie tęskni przeto wcale do tych błogich czasów absolutyzmu sejmowego, gdy ministrowie zagraniczni zmieniali się, jak w kalejdoskopie, a najlepsi przyjaciele nasi nie wiedzieli, czego mają od Polski się spodziewyć.

Utrwalenie i rozbudowa naszych sojuszów jest możliwa tylko przy istnieniu stałych rządów, gwarantujących ciągłość myśli i pracy państwowej. Rozumie to dobrze każdy nasz kontrahent polityczny, nie może jednak zrozumieć tego nasza opozycja.

Na innym terenie geograficznym, w Szwecji i Norwegji, przyjęcie jakiego doznał minister Kwiatkowski podczas swej podróży jest dalszem stwierdzeniem, że powaga Państwa Polskiego nietylko nie zmalała, ale wzrosła znakomicie.

Ale najciekawsze i najbardziej znamienne są te głosy, jakie rozległy się w prasie zagranicznej w związku z inicjatywą naszego Rządu co do porozumienia państw rolniczych Europy środkowej i południowej, celem wzajemnej ochrony produktów rolnych.

Bardzo szczęśliwa inicjatywa naszego Rządu spotkała się z powszechnym aplauzem, i prasa austrjacka stwierdziła odrazu, że w sprawie tej do Polski należy nietylko inicjatywa, ale i faktyczne przewodnictwo.

Tak więc, nie przez frazesy, ale dzięki trafnemu czynowi, Polska zrobiła poważne posunięcie, które jest jakby częściową realizacją planu Brianda, a zarazem stworzyć może podatny grunt dla realnej współpracy z całym szeregiem państw, mających analogiczne z naszem potrzeby i bolączki.

Cóż na to opozycja nasza? Czy zrewidowała swoją tezę o upadku powagi Państwa Polskiego na terenie międzynarodowym?

Bynajmniej.

Opozycja poprostu fakty te przemilczała.

Tak — najłatwiej. Poco gorszyć maluczkich? Gotowi przestać wierzyć w nieomylność sejmowych augurów.

Dzeta.

Niemiecki program wschodni.

Dotychczasowa pomoc Rzeszy i Prus dla wschodnich prowincyj ogranicza się właściwie do niesienia pomocy Prusom Wschodnim, i dlatego odnośna ustawa nosiła nazwę „Ostpreussen-Hilfe". Ta specjalna pomoc dla Prus Wschodnich okazała się jednak rzekomo niewystarczająca, gdyż przysyłane z Berlina setki miljonów marek ginęły gdzieś w głębokich kieszeniach junkrów i innych bogaczy pruskich, zaś wielka część funduszów tej „Ostpreussen-Hilfe" przeznaczoną została na walkę z żywiołem polskim i na eksterminację żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich.

Ale t. zw. niemiecki wschód obejmuje 6 prowincyj, które w sprawach pomocy dla wschodu poszły śladami — Prus Wschodnich. A mianowicie: Śląsk Opolski, Dolny, Pogranicze, Brandenburgja, Prusy Zachodnie — rozpoczęły lament straszliwy o upadku gospodarczem wskutek (oczywiście!) niesprawiedliwych" granic polsko - niemieckich i t. p. Skoro Prusy Wschodnie otrzymywały setki miljonów z Berlina, to dlaczegoby i inne prowincje wschodnie nie miały otrzymywać subsydjów z Berlina? Wszak zawsze się jakaś wymówka znajdzie: niebezpieczeństwo polskie. Na to urojone i nie istniejącze „niebezpieczeństwo" zawsze się w Berlinie pieniądze znajdą.

Podpisując umowę likwidacyjną polsko-niemiecką, wydał prez. Hindenburg odezwę, wzywającą rząd Rzeszy do opracowania odpowiedniej ustawy „wschodniej", jako ekwiwalent niejako za „grzech" podpisania umowy z Polską. Długie miesiące ciągnęły się pertraktacje i prace około tej nowej ustawy. Obecnie rząd Rzeszy przedłożył Reichstagowi (parlamentowi) projekt nowej ustawy o tej właśnie „Osthilfe". W głównej mierze nowy projekt uwzględnia — rolnictwo, jako najbardziej źle prosperujący dział gospodarczy. W uzasadnieniu projekt podaje statystykę gospodarst rolnych, będących na kraju bankructwa, a mianowicie: w Prusach Wschodnich 1.040 gospodarstw rolnych ma być sprzedanych w drodze przymusowej przez sąd, gdyż są one zadłużone o 40 procent ponad faktyczną wartość ziemi i inwentarza. 81 gospodarstw rolnych znajduje się pod zarządem przymusowym, a przeszło 1.200 gospodarstw nie jest w stanie podołać obowiązkom swym i znajduje się w przededniu upadku. Toteż nowy projekt przewiduje całkiem wydatną pomoc dla rolnictwa, a przedewszystkiem dla zadłużonych gospodarstw. Na cel nowy projekt przewiduje sumę 100 miljonów marek, bądź w formie pożyczek długoterminowych i bezprocentowych, bądź też w gotówce. Z sumy tej 50 miljonów będzie przeznaczonych na ugruntowanie przedsiębiorstw rolnych: jarzynowych, ogrodniczych i owocowych.

Na pierwszy plan w pomocy wschodniej wysuwa się sprawa — osadnictwa. Jakkolwiek nowa ustawa nic nie mówi o rodzaju osadnictwa, to jednak wiadomo, że idzie tu o osadnictwo zarówno wojskowe, jak i cywilne. Trzeba przyznać, że rządy Rzeszy

Prusi bardzo wiele czynią dla osadnictwa rolnego. Nowy projekt ustawy wyraźnie powiada, że idzie o — zaludnienie wyludniającego się stale wschodu niemieckiego. Osadnicy otrzymają nietylko ziemię, ale i gotówkę na zakup inwentarza żywego i martwego.

Podatek gruntowy zostaje obniżony poniżej normy przedwojennej.

Taryfy kolejowe na płody rolne zostaną również zmniejszone. Summa summarum da to miljonowe sumy.

Prócz rolnictwa wszystkie inne gałęzie przemysłowe otrzymują pomoc tytułem „Osthilfe". Przemysł, handel i rzemiosło dostaną 8,3 miljonów marek, pozatem państwo udzieli 5) miljonów marek kredytowych bezprocentowych i długoterminowych.

Ważną rzeczą w nowym projekcie jest pozycja o budowie nowych linji kolejowych na niemieckim wschodzie wzdłuż granicy polskiej. Budowa tych linij kolejowych ma bezsprzecznie charakter strategiczny. Na te cele przeznacza się 130 miljonów marek.

Poza tem wszystkiem, co daje Rzesza, zobowiązał się rząd pruski do wpłacenia 15 miljonów na t. zw. „Fundusz graniczny". Jaki ten fundusz ma cel — wiadomo. Sama nazwa mówi tomy...

Widzimy tedy, jak olbrzymiemi, jak na stosunki dzisiejsze Europy, sumami operują nacjonaliści wschodnio-pruscy, gdy idzie o cele polityczne antypolskie. Mimo to pisma tutejsze podnoszą, że wszystkie te środki są niewystarczające. Skargi swe motywują tem, że i Polska tworzy obecnie program zachodni, że podobno napór polski na niemieckie (??) tereny jest wielki i t. p.

Najnowszy niemiecki program wschodni jest dowodem, że Niemcy walkę swoją z Polską i mniejszością polską biorą bardzo na serjo, przeznaczając na nią setki miljonów rocznie. Czas, by i w Polsce moment ten zrozumiano, by całe społeczeństwo zabrało się do pracy i popierało akcję utrwalenia polskości na polskich kresach zachodnich.

Wiet.

Trochę wytchnienia

Wszyscy już przyzwyczaili się do smutnej rzeczywistości, że opozycja sejmowa prze ształcona w centrolew całą posiadaną energję i siły skierowała wyłącznie na tory walki z rządem, tem też da się jedynie wytłomaczyć pewna pobłażliwość i znacznie od niej większa obojętność, z jaką społeczeństwo traktuje przeróżne imprezy opozycyjne. Pod tym względem wybory uzupełniające wyjaśniły nastroje społeczeństwa ponieważ ani naszpikowany przec wrządową walką sejm drogą uchwał klubowych, ani zbytnio rozpolitykowana prasa bynajmniej nie odzwierciedlają tego, co myśli spokojny obywatel.

Przypomnijmy sobie, że parę miesięcy temu cała pras opozycyjna niedwuznacznie zapowiadała „likwidację systemu" t. j rządów pomajowych, wzywała niemal jawn e do krwawej rebelji, któraby odegrała rolę pomostu wiodącego z opozycyjnych zaułków wprost do prezydjum rady ministrów. Długo nad całą Polską wisiała rzekoma groza kongresu krakowskiego, który miał wstrząsnąć posadami państwa, a zaledwie spłoszył wróble na Kleparskim rynku. Raz po raz dowiadywaliśmy się z sąsiednich komunikatów powstającego centrolewu, jak to p. Korfanty z p. Niedziałkowskim dają sobie buzi, a p Kiernik ściska dłonie posła Marka. Role były nawet dobrze podzielone i wyznaczone. Stronnictwa lewcowe i centrowe miały odegrać główne role a endecja wzięła na siebie obowiązki suflera, arbitra, publiczności i sprawozdawcy teatralnego. Wszystko to się udało, odegrano tę „wiel ą paradę" opozycji przy udziale kilku tysięcy widzów z niemałym nakładem sił i pieniędzy sprowadzonych, ale już po kilku dniach jeden z naczelnych organów prasowych opozycji musiał rzucić publiczne zapytanie co dalej?

Ale nim życie przyniesie na to pytanie odpowiedź spojrzyjmy w przeszłość. Było to tak. Opozycja sejmowa w osobach najbardziej zawziętych przywódców stronnictw doszła do przekonania, że jakikolwiek modus vivendi z rządami pomajowemi jest wykluczony. Skoro tak, to znaczy, że okres odsunięcia partyj od wpływów na bieg spraw państwa będzie się przeciągał w nieskończoność co równoznaczne by było z ca kowitą zagładą partyj ponieważ istnienie partyj politycznych op era się wyłącznie na kalkulacji, że albo posi dają częściowe wpływy na rząd, albo też będą w przyszłości same rządziły. Wykluczenie tych ewentualności wyklucza możność istnienia partyj, ponieważ nie będą mogły bronić, załatwiać, czy reprezentować interesów grupy politycznej i obywateli, pod jej wpływem się znajdujących.

Wobec takiej alternatywy grożącej rozgromieniem partyj politycznych w sposób całkiem pokojowy, choć wybitnie kunktatorski, najzawziętsi wrogowie podali sobie dłonie, dochodząc do słusznego ze wszech miar wniosku, że nie można się kłócić o podział łupów, skoro możliwość uzyskania tych łupów jest beznadziejna Nagła solidarność wydziedziczonych przez rządy pomajowe polityków partyjnych starała się przeciwdziałać niosącej zagładę rzeczywistości, zbuntować się i pochwycić ster rządów choćby na spółkę z najgorszymi wrogami. W tym akcie rozpaczliwej obrony przed zagładą opozycja nie przebierała w środkach, rozpętała najbardziej demagogiczne hasła, rzucała najbardziej lekkomyślne oskarżenia, nie awahala się uciekać do zagranicznej pomocy, grożąc tem samem państwu najgorszemi konsekwencjami.

Kto słyszał zapowiedzi leaderów centrolewu, ten prze otnie mógł mieć nawet wrażenie, że lada chwila zaświeci nam w oczy żagiew wojny domowej. Ale przebrzmiały groźne zapowiedzi minął kongres krakowski i tenor przemówień opozycyjnych spadł w sposób wcale pokaźny.

W ostatnich dniach rozpoczęło się nawet generalne bezrobocie całego centrolewu, który nic nie umiał zbudować i nic nie zbudował. Ktoś krotochwilnie usposobiony z prasy opozycyjnej powiedział że to „cisza przed burzą". Być może, że nie raz jeszcze opozycja próbować będzie w takiem, czy innem ugrupowaniu stronnictw, ponownych ataków na rząd ale niemniej stwierdzić należy, że generalny szturm opozycji załamał się na całej linji. Szeregi opozycyjne wracają na z góry upatrzone pozycje mówiąc językiem komunikatów wojennych Po tej porażce na terenie społecznym, gdzie opozycja pragnęła wydać walną bitwę obozowi prorządowemu, następuje okres pozornego uspokojenia. Piszemy pozornego ponieważ opozycja rozumiejąc, że społeczeństwo bynajmniej nie stoi po stronie partyj, ani tembarbziej nie ma za. miaru połępiać polityki rzą owej, z tem większą energją będzie się starała szerzyć ferment wśród społeczeństwa. Liczne próby sprowokowania krwawych awantur z bezrobotnymi, mimo, że bezrobocie z tygodnia na tydzień się zmniejsza, świadczą o tem aż nadto wyraźnie. Jest już walka podjazdowa, dywersyjna, podczas gdy zapał generalnego sztur u minął bezpowrotnie. Wspólna akcja opozycji przyniosła wyłącznie straty i to zrozumieli przywódcy centrolewu. Wycofali się więc z generalnej batalji, obiecując sobie, że otwarc e sesji sejmowej stworzy nowe konjunktury. I to dobre — Niechaj kraj odpocznie od waśni politycznych a rząd ma wolne pole do pracy, której rezultatów całe sp ołeczeńst o oczekuje.

J Drozdowicz.

O uzdrowiskach krajowych słów kilka.

Dużo się pisze, a jeszcze więcej mówi na temat spadku frekwencji w polskich uzdrowiskach i letniskach. Winę zwala się na „kryzys gospodarczy" w kraju, które to określenie stało się już symbolem wszelkiego niepowodzenia w jakimkolwiek kierunku, oraz utartym szablonem, z racji którego można sobie ponawymyślać na Rząd za wszystkie „nieszczęścia".

Przyczyna jednak, że w danej chwili w pełni sezonu, w polskich uzdrowiskach jest o połowę mniej kuracjuszy niż w latach ubiegłych, leży zupełnie gdzieindziej.

Przedewszystkiem prysł mur paszportowy, odgradzający nas od zagranicy. Zmora 500-złotowego paszportu przestała gnębić obywatela, który za swoje ciężkie pieniądze pragnął otrzymać maximum komfortu i wygód. A że w tym kierunku wiedzie dotychczas prym zagranica — gdzie w dobrze zrozumianym interesie kuracjusz jest doskonale obsłużony, którego każde życzenie jest wprost odgadywane. Nic dziwnego, że taki pan, wyjeżdżając zadowolony nietylko na drugi rok powróci, ale jeszcze poleci znajomym ową miejscowość i zakład — jest to fakt niezbicie stwierdzony.

U nas wręcz przeciwnie. Poza nielicznymi wyjątkami, gościa kąpielowo-uzdrowiskowego, uważa się za rodzaj sezonowego zwierzaka - barana, którego strzyc trzeba, conajmniej do trzeciej skóry.

Niewarto poprostu zadawać sobie trudu, by sobie jego względy zaskarbić, bo i tak, ponad wszelką wątpliwość, drugi raz już tam nie przyjedzie.

Gość tymczasem zdążył zmądrzeć i najlepsze intencje patrjotycznej oraz samowystarczalnej natury muszą ustąpić przed widmem rodzimego pensjonatu, do którego niejednokrotnie wybierać się trzeba jak na odległą pustynię, z kompletem poduszek, kołder oraz innych niezbędnych rekwizytów, do przeżycia paru tygodni potrzebnych. Te przedmioty zarządy pensjonatów uważają widocznie za przesąd, a dając ze swej strony cztery ściany oraz świeże powietrze, są aż nadto sfatygowane.

Na tej rozbieżności pojęć, między maximum wymagań klijenta, a minimum świadczeń drugiej strony, ulokowała się sezonowa tragedja niskiej frekwencji uzdrowiskowej w Polsce.

Trwać to będzie tak długo, dopóki polscy przemysłowcy tej branży nie otrząsną się z wrażenia, że w ciągu jednego sezonu zbija się majątek. Tak było dawniej, ale nie dziś, gdy każdy ceni wartość złotego.

Jeżeli sobie uzmysłowimy, że w nadbrzeżnych kąpieliskach Belgji, w cudownych pałacach-hotelach pokój z łazienką, z gorącą, zimną wodą, z telefonem w numerze oraz pełnym wykwintem pięciorazowem utrzymaniem dziennem, kosztuje 15 — 20 zł. To jakże blado wypada porównanie z cenami dyktowanymi w chatach - pensjonatach na Helu.

Nie pomoże tutaj odwoływanie się do patriotyzmu jednego obywatela, który kosztem pozbawienia się wygód i komfortu, ma opłacać słony haracz na rzecz drugiego obywatela. Trzeba natomiast by ten drugi obywatel, konkurencyjnie jeśli nie przewyższył, to przynajmniej dorównał zagranicy, a wtedy niewątpliwie obywatel - klijent zapełni po brzegi polskie pensjonaty.

Innym czynnikiem, zmniejszającym frekwencję są wszelkiego rodzaju taksy klimatyczne i nieklimatyczne, czego jaskrawym przykładem jest Zakopane. W największych tamtejszych pensjonatach liczących do stu pokojów, lista lipcowa wykazuje w „Bristolu": 13 osób, w „Maratonie": 18 osób, w „Warszawiance": 16 osób, w „Carltonie": 6 osób, gdy natomiast okoliczne wsie, jak Witów i Chochołów są tak przepełnione, że letnicy mieszkają na strychach i poddaszach. Redukcja taksy niewątpliwie usunęłaby te anomalje, w każdym jednak razie klucz kryzysu uzdrowiskowego, leży w ręku samych przedsiębiorców, którzy każdego zyskanego gościa, powinni na przyszłość przyciągnąć, a nie łupieniem ze skóry — wystraszyć. Tej prawdy nie zasłoni żaden parawan, tak nawet popularny, jakim jest „kryzys gospodarczy".

Kr.

PLOTKI.

Po nieudanym fajerwerku z kongresem krakowskim opozycja pozornie przycichła, choć dalej prowadzi swoje dzieło siania niezadowolenia i niepokoju, aby tem łatwiej przemycać stare komunały na temat ziemi obiecanej pod rządami chjenopiastu. Nie przeszkadza im zupełnie w tej robocie, że władze rządowe w tym okresie skierowują cały wysiłek na walkę z trudnościami gospodarczemi, a ponadto sytuacja międzynarodowa wymaga ze strony Polski bacznej uwagi.

Ostatnio, naprzykład, zaszedł fakt, który zwykliśmy uważać za zjawisko normalne, ale opozycja w pogoni za senzacją, którąby wznieciła pewien niepokój w kraju, puściła wodze swej plotkarskiej fantazji. Chodzi tutaj o to, że na czas pobytu Marszałka Piłsudskiego na urlopie Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył kierownictwo ministerstwa spraw wojskowych generałowi Danielowi Konarzewskiemu, który jest w tym ministerstwie podsekretarzem stanu. O fakcie powyższym ukazała się wiadomość oficjalna następującej treści:

„Do p. generała dywizji Daniela Konarzewskiego, I-go podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wojskowych. Poruczam Panu kierownictwo ministerstwa spraw wojskowych od dnia 16 lipca 1930 roku na czas nieobecności w Warszawie ministra spraw wojskowych, Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Spała, dnia 14. VII. 1930 r. Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki (—) W. Sławek".

Sprawa jest całkiem jasna i każdy łatwo zrozumie, że chodzi tu o wyczerpujące pełnomocnictwa dla zastępującego Pana Marszałka wice-ministra. Wiadomem jest również, że zastępujący w sposób zwykły wice-minister nie może podpisywać całego szeregu aktów, zawarowanych dla podpisu ministra. W sprawach wojskowych takim aktem jest, naprzykład nominacja oficera. Zrozumiałem jest także, że uczyniono tu pewne udogodnienia dla Pana Marszałka, aby nie przerywać mu urlopu sprawami bieżącemi natury formalnej. Sprawa ta nie jest bynajmniej żadną inowacją, ani też nie stanowi żadnego „pogwałcenia konstytucji". Możemy sięgnąć nawet do lat przedmajowych i powołać się na analogiczne sytuacje. Tak, naprzykład, na czas nieobecności ministra Janickiego Prezydent Rzeczypospolitej podobnym aktem w swoim czasie powierzył kierownictwo ministerstwa rolnictwa wiceministrowi Raczyńskiemu; wiceminister Siennicki, jako kierownik ministerstwa, zastępował ministra sprawiedliwości Wyganowskiego; wiceminister Bujalski, również jako kierownik ministerstwa, zastępował w czasie urlopu ministra zdrowia Chodźkę.

Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, powierzające tymczasowe kierownictwo na czas nieobecności ministra nie bywały ogłaszane w „Monitorze", ponieważ dotyczyły wewnętrznych spraw resortu. Podobnie dekret o powierzeniu kierownictwa spraw wojskowych gen. Konarzewskiemu nie będzie w „Monitorze" ogłoszony. Tymczasem treść wyżej zacytowanego pisma wystarczyła całkowicie prasie opozycyjnej do wyciągania daleko idących wniosków o rzekomem ustąpieniu Pana Marszałka z rządu, o wycofaniu się z życia politycznego, o złym stanie zdrowia i t. p. Sfery opozycyjne, rozpuszczając tego rodzaju pogłoski liczyły na to, że tego rodzaju wiadomości wywołują żywy niepokój w kraju i odpowiednie komentarze zagranicą. Oczywiście, stwierdzamy tutaj z całą stanowczością, że wszystkie te wiadomości są poprostu wyssanemi z palca plotkami o tendencjach nie nastręczających wątpliwości. Pan Marszałek przebywa obecnie na urlopie, co potrwa jeszcze około miesiąca i pod względem zdrowia czuje się doskonale. Nie potrzebujemy dodawać tutaj ani słowa o potrzebie odpoczynku Pana Marszałka, choć wiemy dobrze z lat poprzednich, że urlop Pana Marszałka nie jest bynajmniej słodkiem far niente, ale pewnem oderwaniem się od spraw bieżących.

Taktyka opozycji, inspirowana przez endecję jest tylko powtarzaniem starych metod; które pamiętamy dobrze zarówno z lat przed — jak i powojennych. Wiedzą i rozumieją panowie z opozycji dobrze, jak wielkim autorytetem cieszy się Pan Marszałek nawet w szeregach partyj przeciwrządowych, toteż doceniają skutki zamętu, jaki przynieść mogło rozpowszechnianie fałszywych pogłosek. Ten dowód uznania ze strony kierowników opozycji dla Pana Marszałka dołączamy skromnie do wieńca Jego chwały i konstatujemy zarazem, że złe zamiary spaliły na panewce. Kraj cały zdaje sobie sprawę z trudności, jakie obecnie przeżywamy i wie, że w takiej chwili Pan Marszałek nie odsunąłby się od steru rządów. Niepokój, gdyby nawet gdziekolwiek powstał zbliżyłby tylko chwiejne szeregi opozycji do zwolenników rządów pomajowych. Śmiało można w tym wypadku zastosować stare przysłowie, które powiada, „że kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada".

J. Drozdowicz.

PPS, w opozycji przeciwko arytmetyce

W wyborach do sejmu w 1928 r. na PPS w całem państwie padło 1.496.000 głosów. Gdyby sądzić tylko z tonu i treści wystąpień, enuncjacji i deklaracji, wydawanych przez przywódców i władze tej partji—odniosłoby się wrażenie, że PPS — po przejściu do opozycji—w ciągu ostatnich 2 i pół lat — powiększyła swoj stan posiadania, ugruntowała w masach swe wpływy, rozszerzyła je na tereny, dla agitacji PPS dotychczas niedostępne, jak województwa wschodnie, lub Poznańskie i Pomorze.

Trudno jest cudze mniemanie obalać własnemi. Do czasu nowych wyborów niebędziemy mieli wyraźnych danych o przesunięciach terenowych, zyskach bądź stratach PPS. Przynajmniej w odniesieniu do 88,5 proc. uzyskanych przez nią głosów. Albowiem 11,5 proc.—ubyło sprawdzeniu i korektywom w wyborach uzupełniających.

Rezultaty przedstawiają się. jak następuje:

	r. 1928	r. 1930
Okręg 22 (Sandomierz)	34850	14408
„ 33 (Gniezno)	25000 (unieważnionych)	12148
„ 62 (Lida)	9158	2912
„ 64 (Święciany)	24752	6600
„ 38. 39. 40 (w. śląskie)	77301	77461 (wyb. do sejmu śląsk.)
Razem	171061	113529

W przeciągu więc dwóch lat partja, która w nazwie nosi socjalizm i uważa się za stronnictwo klasowo-robotnicze—w dobie przesilenia gospodarczego i bezrobocia traci prawie 34 proc. głosów.

Prócz wyborów uzupełniających do sejmu w Warszawie i sejmu śląskiego odbywały się w niektórych okolicach wybory samorządowe. Rezultaty, biorąc wyniki ogólne—również wykazały spadek głosów PPS.

Najbardziej bezstronna analiza statystyki wyborczej nie mogłaby wyłowić jakiegokolwiekbądź argumentu na korzyść partji p. Liebermana.

Siedem okręgów, w których się w rb. odbyły wybory reprezentują wszelkie ukształtowania gospodarcze, społeczne i narodowościowe, jakie znajdują się na terenie Rzeczypospolitej. G. Śląsk — okręg uprzemysłowiony, Sandomierskie — okręg rolniczy, „Gniezno" reprezentuje stosunki w dzielnicy zachodniej, Lida i Święciany — we wschodniej. Wszędzie PPS poniosła klęskę. Jedynie na G Śląsku spadek głosów został zamaskowany przez sojusz z niemieckimi socjalistami, wybory samorządowe jednak stwierdziły ponad wszelką wątpliwość cofanie się PPS na tym terenie.

Bardziej jednak przekonywująco od liczb absolutnych jest wymowa liczb względnych t. j. odsetków, jakie przydadły PPS z ogólnej ilości głosujących. Przy powstrzymania się obozu Marszałka Piłsudskiego od wyborów. należałoby oczekiwać przynajmniej procentowego zwiększenia głosów PPS. Rzeczywistość jednak mówi, co innego.

W Sandomierskiem PPS otrzymała w r. 1928 — 22,3 proc., w r. 1930 — 12,5 proc. W okręgu Lidy odpowiednie procenty dla 1928 i 1930 r. wynoszą 6,3 i 2,9. To samo zmniejszenie procentowe dał dla PPS okręg Święcian (64-ty).

Jak PPS reaguje na przejawy swej klęski?

Reakcja ta odbywa się w dwóch kierunkach i obu fałszywych i niemoralnych. Publicznie leaderzy uciekają się do argumentów demagogicznych, powołując się na nieistniejący teror władz administracyjnych. Dziwna rzecz tylko, że ten terror nie przeszkodził innej partji opozycyjnej, Stron. Chłopskiemu na powiększenie ilości swych głosów.

W jednym tylko okręgu—istotnie—PPS uległa terrorowi, a mianowicie w okręgu Gniezna. Tam endecja nie pozwoliła działaczom PPS przygotować należycie wyborów. O tem „Robotnik" nie napisał swego czasu ani słówka. Publicznie więc PPS wykręca się sianem teroru. Na zebraniach jednak partyjnych rozgoryczeniu klęski daje się ujście w zwalczaniu Stron. Chłopskiego. W tej konkurencji każdy zarzut zyskał już prawo obywatelstwa.

Demagogja antyrządowa i zwalczanie niemoralnomi środkami swego sojusznika—oto najgłówniejsze objawy zakłamania, jakiemu ulegli przywódcy PPS.

S. K.

KRONIKA NAFTOWA

Stan z dnia 21 b. m.

Stateland XX. gł. 1629 m, rury 5", w. popielskie tłokuje i wierci 2500 kg. ropy dz.

Stateland XVII dn, 12 b. m. osiągnięto gł. 1584 m i wskutek negatywnego wyniku wiercenia zasypuje się otwór do gł. 1500 m celem eksploatacji gazu

Stateland Południe gł. 1154 m, rury 8'5", w. polanickie

g. Sikorski gł. 899 m, rury 10", w. nasunięte.

Arkadja gł. 1541 m, rury 6,5" w. menilitowe tłokuje 2000 kg. ropy dz.

Emil Parnas gł. 823 m, rury 10", w. nasunięte

Zawisza Czarny II. gł. 1535 m, rury 6", w. popielskie, ściąga 5000 kg. ropy dz.

Sfinks gł. 1646 m rury 4'5", eocen dolny tłokuje około 3000 kg ropy dz.

Pasteur II. gł. 1867 m, rury 5", piaskowiec borysławski

Jaberg gł. 1376 m, rury 6" w. menilitowe wierci i tłokuje 500 kg. ropy dz.

James Forbes gł. 668 m, rury 12", w. nasunięte

Vandenberg gł. 1724 m, rury 4", piaskowiec jamneński, ściąga 6000 kg. ropy dz.

Zygmunt V gł. 628 m, rury 12 w. nasunięte

Violetta gł. 923 m, rury 10", w. nasunięte.

CHOLERA — ROŚLIN.

Od kilku dni na terenie gór Albańskich i Kampanji panujące we Włoszech ożywiona praca' gdyż właściciele winnic starają się za wszelką cenę uratować tegoroczne zbiory winogron przed zarazą. Zalała ona całkowicie olbrzymie tereny winnic w Albano, Aricci, Ganzano, Nomi, Rocca di Pappa, Francati, Marino i Castel Gandolfo.

Zaraza ta zwana „perenosper" a popularnie „cholera-roślina" już w 50 % zniszczyła zupełnie zawiązki winogron, a ponieważ żadne środki zaradcze narazie nie pomagają, zapowiada się więc klęska. Cały bowiem dobrobyt mieszkańców tamtejszych polega na produkcji wina, która wynosiła dotąd kilkanaście miljonów litrów rocznie.

LICZBA ROZWODÓW WZRASTA.

Statystyka w Czechosłowacji podaje zastraszający wzrost liczby rozwodów.

Np. w latach 1919-1923 obliczono, że liczba rozwodzących się w stosunku do lat 1910-1914 wzrosła sześciokrotnie, a separacji 66-krotnie.

Duże znaczenie ma tu prawdopodobnie wpływ wojny, a także zmiany w ustawach rozwodowych.

W Słowacji i na Rusi zakarpackiej t. j. w krajach, gdzie zmiany ustaw nie przeprowadzono liczba rozwodów zwiększyła się minimalnie.

Zorganizowana „demokracja“ czyli endecja

Naszym deklamatorom politycznym z lewicy upadek rządów pomajowych wydaje się bliski i nieuchronny, gdyż... odbył się zjazd stronnictw lewicy i środka w Krakowie. W organie prasowym PPS. CKW ogłoszono, że zorganizowała się wreszcie demokracja z pod wszystkich znaków od socjalistycznej po chrześcijańską. Gdy zabrzmiały tak różne trąby, mury Jeryha pomajowego padną. Narodowa demokracja, prowadząca od zarania niepodległości ostrą walkę z Józefem Piłsudskim, z demokracją, z kolejnemi rządami, które nie zapewniły jej wpływów, błogosławi poczynaniom t. zw. centrolewu, podejrzliwie bada wszelkie poczynania nowego bloku, złożonego z przyjaciół, którzy się nie lubią, bada czy ktoś się nie uchyla od walki, czy ktoś tam nie słabnie, czy kimś nie targają wątpliwości, czy zdrowy rozum nie zwycięża.

Bo gdyby sie w „centrolewie“ coś popsuło, gdyby się miało skończyć na krakowskim bałłakowaniu, kasztany endeckie okazałyby się gruszkami na wierzbie. Bo centrolew z żaru politycznego dnia dzisiejszego ma wyciągnąć kasztany pożywne dla endecji. Takie ci jest zadanie „zorganizowanej“ demokracji, a nie inne, bo według endecji ta nasza demokracja wcale nie jest zorganizowana. Klej, który uczynił to, że przylgnęli do siebie: pp. Thugutt, Barlicki, Lieberman, Witos, Kiernik' ks. Panaś Chaciński wydaje się nie bez racji endecji zbytnio wodnistym. Jest to towarzystwo, które chwilowo złączone tęsknotą do sejmowładztwa potrafi rządy z pomocą endecji i mniejszości narodowych obalać na t. zw. drodze parlamentarnej i wyłonić chwilowo rząd koalicji lewicowo-środkowej, ale rząd, któryby aż piszczał trzeszcząc. Bo jużci: PPS z Witosem. Na jak długo? Od pierwszego dnia rządzenia zarazki wzajemnej nieufności, przewrotności i zdrady zatruwałyby organizm nowego rządu posługującego się starym, obalonym w maju 1926 r. systemem rządzenia, widząc więc jasno ten „klajster“ lewicowo-centrowy, mając wpływ nielada na taką demokrację jak chrześcijańska i na takich demokratów jak witoski różnego autoramentu — endecja rośnie w pychę napawa się nadzieją, że ona jedynie, iż to ona wyłącznie jest zwartym obozem politycznym, iż ona to jest spadkobierczynią rządów pomajowych. Wynikałoby więc, pomimo zjazdu krakowskiego, że jedyną „demokracją“ zorganizowaną jest — narodowa demokracja. Oto nad czem powinna się zastanowić nasza demokracja lewicowa, o ile zdolna jest jeszcze do trzeźwego myślenia politycznego.

Ka.

Strzelcy maszerują

P r e z e s p o w. Zarządu ob. inż. Wandycz dokonał w towarzystwie sekretarza ob. Wagnera lustracji Oddziału w Potoku, który buduje obecnie Dom Strzelecki.

D r o h o b y c z. Zw. Legjonistów wysyła na doroczny Zjazd do Radomia na dzień 6 sierpnia 60 delegatów.

D r o h o b y c z m i a s t o Nasze sprawozdania o pracach oddziału Związku Strzeleckiego Drohobycz miasto wzbogacamy nowym sukcesem tego oddziału zdobytym dnia 20 lipca 1930. Drużyna tego oddziału, w tegorocznym marszu eliminacyjnym do 7 marszu Szlakiem Kadrówki, uzyskała drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej marszu, zdobywając drugą nagrodę w postaci srebrnych żetonów pamiątkowych, którymi udekorowano zwycięzkich zawodników marszu. Nagroda ta i zdobyte miejsce w marszu Zadwórzańskim, czyni drużynę tę reprezentacyjną drużyną okręgu Związku Strzeleckiego „Przemyśl i uprawnia do wzięcia udziału w tegorocznym 7 marszu Szlakiem Kadrówki. Zwycięzkiej drużynie życzymy „Szczęść Boże“ i powodzenia w zbliżającym się marszu, który nastąpi dnia 6,7 i 8 sierpnia na szlaku Kraków—Kielce wynoszącym 144 km.

L i p o w i e c. Odbył się tu 20 bm. festyn który zgromadził bardzo dużo ludzi i przeciągnął do poźnego wieczora.

P o d b u ż. Dnia 19 bm. odegrało tut. kółko amatorskie „Jak kapral Szczapa śmierć wykiwał“ z olbrzymim sukcesem artystycznym i finansowym (150 zł.). Dnia 3 sierpnia odbędzie się tu wielki festyn.

Turniej tenisowy w Truskawcu

Onegdaj zakończył się turniej tenisowy, rozgrywany na dwóch wybornych nowozbudowanych placach tenisowych w Truskawcu, zorganizowany przez członka PZLZ „Lwowski Klub Tenisowy“.

Turniej rzeczony przeszedł pod względem doboru zawodników i organizacji najśmielsze oczekiwania. Zgromadził on na starcie renomowanych zawodników polskich, jakoteż mniej znanych zawodników zagranicznych.

Liczny udział zawodników z odległych miast jak: ze Lwowa (Hebda LKT, Stahl LKT, Orzechowska LKT, Kuchar LKT, Kołcz LKT, Wełeszczukowa LKT, Pohoryles Latner, Altschueler i Knopf KT. 24), z Warszawy (Jurczyński), z Krakowa (Horain AZS) i Wiednia (Richter WAC) - zawdzięczyć należy bardzo dobrej organizacji, głównie zaś temu, że p. Jarosz udzielił większości zawodników bezpłatnych kwater, przyczyniając się wogóle do uprzyjemnienia pobytu tychże w Truskawcu.

Piękne i drogocenne nagrody ufundował p. Jarosz.

Z pośród zawodników na czoło wybił się tego roczny mistrz Lwowa p. Hebda, który kolejno zwyciężył p. Stabla, Horaina, p. Kołcza i innych. Najpiękniejszą grę stanowił finał doubla panów; Hebda-Kuchar contra Horain-Jurczyński, w którym pierwsi imponowali wspaniałemi smeczami, tak z głębi kortu, jakoteż i przy siatce.

W grze pojedynczej pań bezprzecznie najlepszą była p. Orzechowska, bijąc w finale z łatwością p. Wołoszczukową (6-0, 6-3).

Mistrzowstwo w grze mieszanej zdobyli pp. Wołoszczukowa - Hebda contra pp. Orzechowska-Kuchar, dzięki doskonałej grze p. Hebdy przy siatce. Grę pocieszenia wygrał niaspodzianie p. Maj.

Pod względem stylu i techniki na pierwsze miejsce wysunąć należy p. Horaina (AZS Kraków) który odznacza się silnym i produktywnym serwisem wspaniałym czopem oraz dobrym smeczem nie dopisują jednak nerwowo.

W rozgrywce z p. Hebdą miał p. Horain stanowczą przewagę nad swym przeciwnikiem, wygrywając stosunkowo łatwo pierwszego seta i prowadząc w secie drugim 3:0. P. Horain operuje produktywnie kilkoma serwisami a pod względem techniki dorównuje najznakomitszym tenisistom polskim. P. Hebda nieustępuje wprawdzie p. Horainowi, nie posiada jednak tej inteligencji w grze bystrości i szybkości uderzenia, które uwydatniają się u p. Horaina.

Prawdziwą senzacją turnieju było nieoczekiwane zwycięstwo p. Pohorylesa nad p. Jurczyńskim (4:6, 6:1, 6:4), który ostatnio pobił reprezentanta Polski w puharze Davisa, hr. Tarnowskiego.

W grze pp. Pohoryles-Kołcz I miała publiczność nielada emocję. Po zaciętej 3-setowej walce uległ p. Pohoryles p. Kołczowi I jeno wskutek przypadku. Pierwszego seta wygrał p. Pohor les łatwo, natomiast w drugim secie miała kilkanaście „set balów“ których nie wykorzystał wskutek „załamania“ się spychicznego ni wykorzystał. Gra p. Pohorylesa była wybitnie ofenzywna, świadcząca o niezmordowanej kondycji fizycznej i bardzo piękna;

W finale gry pojedynczej niedorównał p. Kołcz p. Hebdzie, który wszelkie uderzenia swego przeciwnika „paraliżował“ przy siatce. P. Hebda miał poniekąd ułatwione zadanie, gdyż przeciwnik jego grał dość słabo, jednym słowem niebył groźnym Oddanie zaś p. Kołczowi seta była tylko formalnością ze strony p. Hebdy.

Z pośród innych zawodników na uwagę zasługują młodzi i utalentowani tenisiści pp. Altschueler i 2-krotny mistrz Truskawca Knopf (KP 24) którzy jednak z powodu bardzo mocnej konkurencji nie doszli do głosu.

Frekwencja publiczności bardzo duża; kiero... ikiem turnieju był p. inż. Błażyński.

Wyiki poszczególnych gier są następujące:

Pół-finał gry pojedynczej panów.

Hebda-Horain 2:6, 6:4, 6:4

Kołcz I-Pohorysel 1:6, 14:12, 6:2

Finał

Hebda-Kołcz I 6:2, 6:1, 3:6, 6:2

Finał gry pojedyńcze pań

Orzechowska- Wełeszczukowa 6:0, 6:3

Finał gry podwójnej panów

Kuchar-Hebda - Juraszczyński-Horain 6:1,8:6' 3:6, 6:3, 6:0

Grę mieszaną wygrała para pp. Wełeszczukowa-Hebda przeciw pp. Orzechowska-Kuchar. (ma-jo.)

NADZWYCZAJNA SPRAWNOŚĆ POLICJI AMERYKAŃSKIEJ

ODDZIAŁ policji radjowej Nr. 3D. zdobył niebywały rekord w odnalezieniu skradzionego automobilu. Prawie jednocześnie z nadawaniem sygnału o kradzieży z głównej stacji policyjnej, w której okręgu kradzież miała miejsce, policja okręgu bardzo odległego, już automobil ten odnalazła.

MIASTO OPANOWANE PRZEZ MAŁPY

Małe miąsteczko indyjskie Baramati, może być śmiało nazwane rajem małp. Ze względów religijnych zwierzęta te są tam bardzo szanowane i tak opanowały miasteczko, że właściwie mieszkańcy jego są tylko tolerowani. Wskutek tych rajskich stosunków ród małpi rozmnożył się tak bardzo, że na każdego mieszkańca wypada jedna małpa. Nie jest to dla obywateli bardzo przyjemne, ale są oni tak bardzo pod wpływem swej religji, która im nakazuje czcić małpy, że gdy rada miejska zaangażowała specjalnego łapacza małp który odrazu pierwszego dnia schwytał 60 małp i zamknął je do klatki, ludność miejscowa rzuciła się na pomoc i nietylko wszystkie małpy wypuściła z klatek, lecz także zemściła się za nie na biednym łapaczu, zamykając go do małpiej klatki.

AMERYKAŃSKA REKLAMA.

Ameryka jest krajem, rozumiejącym wartość celowej propagandy swego handlu i przemysłu O olbrzymiej wysokości kwot, jakie Amerykanie rokrocznie rzucają na cele reklamy, nabrać można wyobrażenia z ogłoszonych niedawno cyfr statystycznych za rok ubiegły. Przemysł i handel Stanów Zjednoczonych wydał mianowicie w r. 1929 na reklamę ogółem 565 miljonów dolarów, z czego 265 miljonów na same tylko ogłoszenia w dziennikach i czasopismach, 103 miljony na plakaty, afisze i reklamy świetlne, 17 miljonów na reklamę adjową i t. d.

Najsilniej reklamowały się wielkie firmy automobilowe, wydatkując łącznie 64 miljony dolarów. Dziewiętnaście czołowych amerykańskich fabryk tytoniowych wydało 22 miljony, a więc przeszło miljon każda. Dwadzieścia cztery wielkie fabryki gramofonów wydały łącznie 17 miljonów, tyleż zjednoczonych towarzystw spożywczych 20 miljonów i t. d. Każda z pięćdziesięciu dużych wytwórni chemiczno - farmaceutycznych wydała przeciętnie za rok 1929 na cele reklamy po 300.000 dolarów,— każda z dwudziestu ośmiu wielkich spółek naftowych przeciętnie po 275.000 dolarów. Charakterystyczne jest, że wśród t. zw. „średniego przemysłu“ procentowo najsilniej (poza przemysłem spożywczym) reklamowały się fabryki mydeł, perfum i kosmetyków, gdyż na każdą z dwunastu największych firm tej branży wypadło w r. 1929 przeciętnie po 55.000 dolarów na wydatki związane z reklamą.

Borysław.

Zarząd koła Urzędników Administracyjnych Związku Zawodowego pracowników Umysłowych w Borysławiu urządza dla członków Koła wycieczkę na tegoroczne jubileuszowe Targi Wschodnie we Lwowie, mające się odbyć w miesiącu wrześniu br. Po uzyskaniu od Dyrekcji Targów wschodnich ulgowych kart wstępu oraz odpowiedniej zniżki biletów jazdy koleją w wysokości 25 %, zaprasza Zarząd członków Koła, reflektujących na wyjazd, aby zgłosili się w sekretarjacie Koła codziennie od 6—7 wieczorem i po wpłaceniu częściowych kosztów jazdy w kwocie 8 zł. uzyskali możność wzięcia udziału w zbiorowej wycieczce koleżeńskiej. Zgłoszenia przyjmuje się najdalej do dnia 15. sierpnia br.

Odnowienie kościoła. Podajemy wykaz list składkowych zwróconych w ub. tygodniu. Za miesiąc luty: Żółkiewicz Stanisław 48 zł, za marzec Żółkiewicz Stanisław 21.50 zł. Nadto na ręce ks. Osikowicza złożyli jako ofiarę na odnowienie kościoła Turek Władysław 10 zł, Klewar Franciszek 10 zł.

Czy dzieci Twe mają już skarbonkę Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Borysławia? Jest to najmilszy a zarazem najpożyteczniejszy podarek dla młodzieży.

Kolonja wakacyjna. Zw. Pracy Obywat. Kobiet Komunikuje, że dziewczęta przebywające na Kolonji wakacyjnej im. J. Piłsudskiego w Kropiwniku nowym wracają 29 lipca (we wtorek) rano. Uprasza się P.T. Rodziców o oczekiwanie swych dzieci w tym dniu o godz. 11 przedpoł. na dziedzińcu szkoły żeńskiej im. Konopnickiej. Równocześnie zawiadamia się, że chłopcy wyznaczeni na Kolonję mają się zebrać 30 lipca (środa) na dziedzińcu szkoły żeńskiej im. Konopnickiej, skąd o godz. 9 rano odjadą do Kropiwnika Nowego. Tą drogą przypomina również Zw. Pracy Ob. Kobiet, że regulamin kolonijny nie zezwala na odwiedzanie dzieci przez Rodziców bez uzyskania zezwolenia lekarza szkolnego, a to pod rygorem usunięcia tych dzieci z Kolonji.

Na Kolonję wakacyjną im. Marszałka J. Piłsudskiego zebrali na listy składkowe za miesiąc maj br. Barczyński S. 11 zł., Bobrowski W. 2, inż. Gawlik T. 3, Muller Wacław 14·75, Szarkowa St. 4, Żółkiewicz St. 35 zł. Razem 69·75 zł. Za mies. czerwiec br. złożyli: Barczyński S. 15 zł., Bobrowski W. 8·50, inż. Drejer H. 19.50, Erdstein Leon 44, inż. Gawlik T. 3, Godowski J. 5, inż. Kamiński Wiktor 17, Kecht Antoni 2, Krogulski T. 2, Kumor Fr. 12, Leszczyńska J. 10, Müller Wacław 10·20 Pierogowski S. 3, inż. Skoczyński W. 2, inż. Szwabowicz Z. 15, Dr. A. Tomanek 13, Ulanowska Pelagia 8·80 Insp. Widuch S. 1, Ważny Tadeusz 27·50 Partyka Józef 15·50, Zajchowski K. 4 zł. Razem za czerwiec 238 zł.

Uprasza się o zwrot reszty list składkowych za mies. maj i czerwiec br. bez względu na wysokość zebranych kwot.

Stan bezrobocia. W czasie od 17 do 23 bm. było u nas rejestrowanych bezrobotnych 1971, w poprzednim zaś tygodniu było 1940. Ustawowe zasiłki w czasie od 14 do 20 bm. pobierało 202 na ogólną sumę 3817·35 zł. wypłaconych zasiłków.

Repertuar Kina Colosseum: Do niedzieli niezrównana Ljljana Harrey i Igo Sym w „POKUSACH EUROPY". W sobotę i niedzielę na porankach „KUSICIELKA" z Gretą Garbo w roli tytułowej. Wkrótce „SYMFONJA ZMYSŁÓW" z Gretą Garbo, „STAĆ TU LUDZIE" z E. Polo i „LUDZIE BEZ OBLICZA" z Harry Peelem.

Drohobycz

Posiedzenie Rady Powiatowej odbyło się 22 bm. pod przewodnictwem p. R. Jarosza, w zastępstwie Starosty p. Porembalskiego.

Zarząd Związku Inwalidów, koło Drohobycz, ukonstytuował się następująco: prezes Stefan Balicki, sekretarz Kazimierz Launhardt, skarbnik Michał Kast.

Wydział Powiatowy przystąpi w najbliższym czasie do umundurowania Ochotniczych Straży Poż. w Medenicach, Słońsku, Rychcicach, Horucku i Lipowcu,

Kino „Wawel" zostało przemianowane na Kino „Wanda" i prowadzone będzie „we własnym zarządzie przez Spółdzielnię Spożywczą Zw. Inwalidów.

Pomimo posuszy i szalejącej wszędzie klęski pożarów, w powiecie naszym pożary nie wyrządzają zbytnich szkód. Do zanotowania mamy jedynie pożar 2 zabudowań w Lipowcu i pożar stodoły ze zbożem Ignacego Tustanowskiego w Tustanowicach dnia 20 bm.. Gmina Dobrohostów zakupiła cztero kołową sikawkę.

Z powiatu. Dnia 20 bm. odbyła się w MEDENICACH zabawa taneczna urządzona przez miejscową Straż Pożarną, zaś dnia 27 bm. organizuje Straż Pożarna w RYCHCICACH wielki festyn.

Tragiczną śmierć przy pracy poniósł robotnik tartaku „Godula" w Rybniku Mikołal Kwaśnikiewicz, lat 25. Ciężko potłuczony przez maszynę zmarł on w kilka godzin po wypadku.

Samobójstwo. Dnia 26 bm. wyłowiono w rzece Stryju koło Kropiwnika zwłoki Konstantego Oleniaka z Mrażnicy, który na tle niesnasek rodzinnych popełnił w ten sposób samobójstwo.

Kradzieże. Za kradzież kilku par bucików, wartości 100 zł, aresztowano Bronisława Winniczuka i Hnata Waragusza, którym część łupu odebrano. Za kilka kradzieży aresztowano Natana Barascha, który zabrał Walentynie Kurowskiej garderobę wartości 2500 zł. to samo Weinrebowi i Nechy Backenroth. Za współudział aresztowano też Bertę Hart. Za kradzież bielizny u Anny Wasylkiewiczowej i Anny Kowalyk aresztowano Katarzynę Leśniańską, znaną złodziejkę z Medenic.

GENJALNE WYNALAZKI.

Podobno matką wszystkich wynalazków jest lenistwo. Jest to paradoks, któremu nie można jednak odmówić pewnego realizmu, jeżeli się zważy, że każdy krok naprzód w dziedzinie techniki ma na celu ułatwienie pracy człowieka.

Manja wynajdywania tych, ułatwiających człowiekowi życie przedmiotów, wpada już w przesadę. I tak pewien amerykanin, wziąwszy pod uwagę nędzę mieszkaniową dzisiejszych czasów, wynalazł... sofę, mogącą w razie czego służyć do kąpieli. Wystarczy zdjąć wierzch, aby w umieszczonej pod nim wannie ochłodzić grzeszne ciało. Nie potrzeba dodawać, że sofa taka może stać choćby w salonie, wyglądem swym nie budząc żadnych podejrzeń, co do swego rzeczywistego przeznaczenia.

Inny, widocznie wielki mizantrop, obmyślił aparacik, który jadąc w wagonie umiescza się między sobą a niesympatycznym pasażerem. Wówczas przeprosiwszy grzecznie np. słowami „przepraszam, ale pański nos mnie razi" można się od owego pasażera odgrodzić umieszczoną na aparaciku firanką.

Bardzo praktyczną może się okazać laska, którą w każdej chwili zamienia się na wędkę albo bat.

Oto jakie projekty nadsyłane są do urzędu patentowego.

NOWE WYDAWNICTWA.

PROGRAM WALCOWANIA znormalizowanych szyn kopalnianych i wąskotorowych wydał Syndykat Polskich Hut Żelaznych w Katowicach. Zauważyć należy, że cenna ta książka jest pierwszą w Polsce publikacją w tym zakresie.

7-TYSIĘCZNA ARMJA W WALCE Z MOSKITAMI.

Wielkiem niebezpieczeństwem dla Rio de Janeiro są moskity, które roznoszą zarazki straszliwej choroby zwanej „żółtą febrą".

Władze miejskie bardzo dbałe o zdrowotność utrzymują 10-tysięczną służbę podzieloną na okręgi, która walczy z moskitami.

Rozmnażają się one tylko w wodzie stojącej, walka więc polega na tem, że urzędnicy stale wizytują każdy dom, badając starannie czy gdzieś nie pozostawiono wody stojącej dłużej jak kilka dni.

W ostatnich dniach odbył się na boisku S. Christowam w Rio, w obecności władz departamentu zdrowotności publiczny przegląd 7-tysięcznej armji „gnębicieli moskitów".

NURKUJĄCA WYSPA.

Jak się okazuje, wybuchy wulkanów mają obok dostruktywnych i twórcze własności. Przykładem tego jest wulkan Krakatau, znajdujący się w Indjach Holenderskich.

Podczas ostatniego jego wybuchu w 1929 roku zginęło 10.000 ludzi, a wyspa Anak Krakatao ukryła się pod morzem.

Kilka dni zaś temu wulkan Krakatau znów wybuchnął lawą, ale nietylko nie przyniosło to żadnych szkód, lecz przeciwnie, wyspa Anak Krakatao ponownie wyłoniła się z morza, w ciągu jednej nocy...

Daj grosz na budowę stadjonu

„Echo Zagłębia Naftowego"

Kino **COLOSSEUM** Borysław
Kupon na jeden bilet **zniżkowy**
ważny od 23 VII. do 2. VIII.

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa
im. Jędrzeja Moraczewskiego
Borysław ul Pańska

KONKURS

na budowę dwu typów domów murowanych mieszkalnych bliźniaczych:

1. dom bliźniaczy złożony z dwu partji, z których każda ma się składać z obszernego pokoju, kuchni, spiżarni. klozetu i sieni.
2. dom bliźniaczy złożony z dwu partji, z których każda ma się składać z 2-ch pokoji kuchni spiżarani klozetu i sieni.

Domy mają być murowane o ścianach zewnętrznych o grubości 0·55/2 cegły. Fundamenty betonowe, do normalnej wysokości 1·20 m, Dach kryty dachówką, stropy drewniane z izolacją cieplną z polepy glinianej, podłogi miękie na pióro i wpust, ściany bielone, kuchnie i piece z cegieł. W klozecie posadzka betonowa, okna podwńjne (letnie izimowe) wraz z lakierowaniem, Strychy podzielone. Wejście na strych schodami. Izolacja murów fundamentowych asfaltowa o jednej wysokości. W kuchni i w klozecie urządzenia wodociągowe.

Oferty z podaniem cen i warunków płatności składać należy: do Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowa im. Jędrzeja Moraczewskiego Borysław ul. Pańska, najpóźniej do dnia 2-go sierpnia 1930.

Za Zarząd
w. r. E. Krzemiński

Kurs Instruktorów I klasy obrony przeciwgazowo-lotniczej.

Wojewódzki Komitet LOPP. w Stanisławowie urządza od 4-23 sierpnia kurs Instruktorów I. kls.—

Na powyższy kurs mogą zgłaszać się kandydaci ze wszystkich powiatów Województwa Stanisławowskiego —

Cenzus naukowy nie niżej 6 kl. gimnazjalnych (równorzędne).—

Zgłoszenia przyjmują Powiatowe Komitety LOPP.—

Dla zamiejscowych zakwaterowanie i utrzymanie na koszt Wojewódzkiego Komitetu LOPP.—

Starosta powiatowy:
(PAJĄCZKOWSKI)

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/16 w dolarach amerykańskich.

Borysław:
Apollo I i II 25 tr Bernard 15 tr Ekwiwalent II iV 100 Wulkan Horodyszcze I i II 50, Wiara 70 tr Zyghard I, II i III 65, Jutrzenka 20 tr Konrad I, II, IV i Bruger 500, Mary I, II, III, V 90, ontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. Piłsudski 40, Polska Nafta VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V. VI, VII, VIII. IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr.

Tustanowice:
Cesia (Harding) I i II 25, Flora 30, Kalifornia II 30, Kopernik I i II 40, Krakowianka 25, Marja Teresa I 35, Mar. Ter. IV 30, Plon 20, Waliszko 80, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180.

M[illegible] żnica
Piłsudski III 20, Fotogen II, III, IV, X, XII 80 Halina 60, awisza Czarny I 70, Zawisza Czarny II 60, tr. finx 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 115 tr. Arkadja 95 trans. Horodyszcze I, II, III. IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 325 tr. Józef I, II, III, IIII. 190, Zofja I. II, III, IV, V, VI, VIII, 200, Kołłątaj V 110 tr. Zygmunt (Gal.) 120 tr. Gdańsk 105 tr. Ropa 68 tr. Jakób 60 tr. Beno, Mella, Rella 220, tr. Pogoń 28, Yvonne (krak) (Siecherman) 25 Czesław, Sosnkowski II, III, V, 220 tr. Adela 40 Monte Carlo I, II, III, IV, 70, Tadzio 30, Tryskaj 25, Milano,I, II, III, IV 50, Bielsko 40, Bonaparte 25, Ella 40, tr. Guido 85, Janina 30, Skarb I, II, III 20 Wybuch 17, Linka I, II 40, Mina 40 tr.
Karol (Sydonja) 70 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 750, Anuśka por.505 50 Gen. Sikorski Metan 50tr Aldona (Juris) I, III 90 Gotfried I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 70 Minatera 53 Bogdan 27 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 60, Sasyk IV, 180 tr. Kraków. (Violetta) tr. 48. Union I, II, III, IV, VII, 140 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 45 tr., Katarzyna C (Bloch) 85 trans. Angela (Joffr, Petaine) 800tr Horodyszcze Galicja 340 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
" " schodnickiej 315 "
" " uryckiej . . 360 "

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Biuro redakcji i administracji: Borysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270
Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.